

**Julian Auleytner: *Polityka społeczna. Teoria i praktyka*, Warszawa: Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej 1997, 429 stron.**

Interesującą i ważną książkę Juliana Auleytnera przeczytałem kilka miesięcy temu. Tak się złożyło, że myśląc o jej recenzowaniu i kreśląc niniejsze uwagi zapoznawałem się jednocześnie z innym studium „z branży”, pracą zbiorową pod red. M. Lavalette’a i A. Pratta, *Social Policy: A Conceptual and Theoretical Introduction* (London [i in.]: SAGE 1997, 1998). Wielkie różnice między tymi pozycjami, zarówno w formie, jak i w treści, skłaniają mnie do stwierdzenia zapewne nieco banalnego, ale wiodącego ku właściwej charakterystyce: różnorodność wersji interpretowania polityki społecznej jest tak znaczna, że niemalże nie sposób wskazać przeważającego, dominującego ujęcia. Z drugiej strony, nie ulega wątpliwości, że pewien ogólny paradygmat teoretycznego i aplikacyjnego myślenia w kategoriach polityki społecznej jest mocno zakorzeniony i utrwalony. Poświęcone polityce społecznej studia stają się więc przede wszystkim analizą pewnych jej aspektów, nawet jeśli przyjmują ogólną, inkluzywną postać. Spostrzeżenie to odnosi się również do pracy Juliana Auleytnera, która skądinąd jest właśnie ogólną, podręcznikową w dobrym sensie tego słowa prezentacją problematyki polityki społecznej oraz zachętą do przemyślenia poszczególnych zagadnień.

*Polityka społeczna. Teoria a praktyka* jest pracą bardzo mocno ustrukturalizowaną. Spis treści jest rozbudowany, o licznych wyodrębnionych wątkach. Wśród nich, autor na początku wyróżnia teoretyczne podstawy nauki o polityce społecznej, dyskutując przedmiot kwestii socjalnej i związane z nim stanowiska jako czynniki konstytutywne, rozwój sądów wartościujących, polskie tradycje w poświęconym polityce społecznej myśleniu konceptualnym i teoretycznym. Z kolei obszernie omówione są główne doktryny polityki społecznej, z uwzględnieniem ujęć liberalnych, narodowych, konserwatywnych, socjalistycznych, katolickiej nauki społecznej, ekologicznych. Wreszcie, pojawia się zespół zagadnień składających się na podmioty polityki społecznej, ze

wskazaniem agencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej oraz ogólnopaństwowych podmiotów polskiej polityki społecznej (wraz z funduszami celowymi), samorządu terytorialnego, organizacji pozarządowych. Książkę uzupełniają aneksy w postaci wybranych kluczowych dokumentów międzynarodowych oraz biogramów niektórych intelektualnych prekursorów polityki społecznej w naszym kraju; umieszczenie owych biogramów okazało się bardzo trafnym pomysłem na dopełnienie całości.

Obszerność i szczegółowość książki powoduje, że streszczam ją tylko w minimalnym stopniu, mając na celu zachęcenie do lektury. Zapewniam, że postępujący w ślad za tą radą potencjalny czytelnik nie zawiedzie się, wręcz przeciwnie; w szczególności dotyczy to studentów nauk społecznych.

Jednocześnie jest to oczywiście, jak to zwykle bywa, studium nasuwające dodatkowe pytania i prowokujące do pewnej polemiki. Pozostając ciągle w konwencji bardzo krótkiej wypowiedzi zwrócę uwagę na następujące sprawy.

Autor zdecydowanie od samego początku (s. 19, *passim*) podkreśla ścisły związek polityki społecznej z kwestią socjalną i służbą socjalną. Odpowiada mi takie „zaostarzające” stanowisko, warto jednak chyba jednak zaznaczyć, że nie jest to jedyne możliwe ujęcie. Sięgnięcie np. do nadal pouczającej pracy D. Gila *Unravelling Social Policy* (New York: Schenkman 1973) pozwala stwierdzić, że polityka społeczna bywa definiowana znacznie szerzej, jako analiza okoliczności związanych z dostępem do zasobów zabezpieczających i wzbogacających ludzką egzystencję; jeśli tak, to polityce społecznej nieobojętne są m.in. problemy zagraniczne czy wojskowe, by ten zakres zagadnień przykładowo udokumentować. Nie wdają się w ryzykowne rozważania, który punkt widzenia jest właściwszy. Wspomniana na wstępie różnorodność odciska się jednak na tyle silnie również na podstawowych rozstrzygnięciach konceptualnych, by tego wyrażniej nie zaznaczać.

Skorelowanie polityki społecznej z wątkiem socjalnym prowadzi również do pytania o poziom jej autonomii. J. Auleytner zdaje się skłaniać do poglądu, że polityka społeczna jest względnie samoistnym składnikiem ludzkiego doświadczenia. I znowu, odnoszę się do tego ze zrozumieniem, ale też zwracam uwagę na odmienne stanowiska. Weźmy np. pod uwagę wzorce uczelni amerykańskich, na których polityka społeczna jest wykładana przede wszystkim w ramach wydziałów pracy socjalnej oraz składa się na teorię i praktykę tejże pracy socjalnej; wspomnijmy przy tym np. pracę D. Iatridisa *Social Policy: Institutional Context of Social Development and Human Services* (Pacific Grove, CA: Brooks/Cole 1994). Sądzę, że tego związku w wersji J. Auleytnera nieco brakuje.

Skoro już wymieniałem kilka innych prac, to dodam, że znaczącą cechą charakterystyczną *Polityki społecznej* Juliana Auleytnera jest odwoływanie się do niemieckiej literatury przedmiotu. Taki wybór jest mocno osadzony zarówno w historii, jak i we współczesnym obrazie polityki społecznej i autor ma do niego pełne prawo. Znowu jednak uzupełniająco wspomnę, że choćby bibliografia brytyjska i amerykańska jest również bardzo bogatym, pożytecznym źródłem rozwoju omawianej problematyki. Kluczowe dla brytyjskiej i nie tylko brytyjskiej polityki społecznej studia R.M. Titmussa, to kolejny wprowadzony w związku z tym przykład.

Recenzowana praca jest też naturalnie mocno osadzona w literaturze polskiej i zorientowana na liczne konkretne polskie zagadnienia. To znowu w pełni usprawiedliwiony wybór autora, korzystny pod wieloma względami. Stąd konieczna, usprawiedliwiona selekcja. Czy zaś, patrząc z innej strony, tym właśnie należy tłumaczyć nieobecność często przez innych podejmowanych kwestii jak np. problemy kobiece czy rasowe?

Odnoszę wreszcie wrażenie, że J. Auleytnerowi zdarza się formułować tezy i opinie w sposób jednoznaczny nawet wówczas, gdy ta jednoznaczność budzi wątpliwości. Znowu wyłącznie przykładowo, w odniesieniu do konserwatyzmu (s. 130) pojawia się za E. Burke stwierdzenie o antyindywidualizmie tej doktryny. W istocie jest to tylko jedna nić charakterystyczna w ramach złożonej myśli konserwatywnej, w której jest również miejsce na konserwatyzm właśnie indywidualistyczny.

W konkluzji powtórzę: *Polityka społeczna. Teoria a praktyka*, to wartościowe, pożyteczne studium ważnej problematyki, wzbogacające naszą wiedzę i pobudzające wyobraźnię.

*Krzysztof Frysztacki*

Instytut Socjologii,  
Uniwersytet Jagielloński